

Dwa lata za ratowanie firmy

Michel Marbot, twórca i prezes znanej polskiej firmy makaroniarskiej Malma został pod koniec stycznia skazany przez Sąd Okręgowy we Wrocławiu na dwa lata więzienia w zawieszeniu. Za co? Za to, że 6 tys. ton pszenicy, znajdującej się w silosach jako zabezpieczenie kredytu banku Pekao SA, przeznaczył w 2006 roku na wznowienie produkcji.

Wyrok dla Michela Marbota jest dotkliwy – dwa lata więzienia w zawieszeniu na pięć lat, obowiązek naprawienia szkody wycenionej na prawie 6 mln zł na rzecz banku w ciągu dwóch lat i zakaz zasiadania w organach spółek prawa handlowego przez 6 lat. – Zostałem skazany za to, że próbowałem ratować firmę i miejsca pracy. Pszenica nie może być składowana w silosach miesiącami, bez wentylacji, bo niszczy się. Sąd potraktował mnie tak, jakbym sprzedał zboże, a zyskami podzielił się z przyjacielem. Ja zaś, po roku, sprzedałem pszenicę jednemu pomiotowi, który w krytycznym momencie mógł zapewnić jej uratowanie przed zepsuciem – dzierżawcy przedsiębiorstwa Malma. Nie uzyskałem żadnych korzyści materialnych. Transakcja zwiększyła wartość przedsiębiorstwa, co było korzystne dla banku, który nadal posiada zastaw na majątku Malmy. Uratowało także ponad 100 pracowników – komentuje dla „TS” Michel Marbot.

Na rzecz włoskiej Barilli

O aktualnej sytuacji znanej polskiej firmy makaroniarskiej pisaliśmy w nr 46 TS (2010) w artykule „Zamach na życie Malmy”. Przypomnijmy: w 2003 roku Pekao SA przejął od innych banków wszystkie kredyty firmy o wartości 100 mln zł. Kiedy Malma przechodziła trudny okres, bank zablokował zakłady w Malborku i Wrocławiu. W marcu 2006 roku doprowadzono do całkowitego zatrzymania produkcji, mimo że w silosach firmy pozostała pszenica na rok produkcji. Niszcząc Malme, Pekao SA zyskiwał cenną nieruchomość. Malma posiada bowiem 6 ha w centrum Wrocławia. Bank otwierał także polski rynek dla włoskiego koncernu Barilla. Warto zaznaczyć, że prezes banku UniCredit Alessandro Profumo (spółka matka Pekao SA) zasiadał w zarządzie tego głównego włoskiego konkurenta Malmy, wcześniej jej współwłaściciela. Firma z Malborka opanowała 20 proc. rynku makaronu, które swobodnie mogła przejąć Barilla. Jednak dzięki umowie dzierżawy przedsiębiorstwa Malma, którą zawarto w czerwcu 2005 roku, utworzeniu nowej firmy Malma i sprzedaży pszenicy narażonej na zepsucie, wznowiono po roku przerwy produkcję makaronu, utrzymując ponad sto miejsc pracy i ratując zakład od degradacji. Właśnie za użycie niszczącego w magazynach ziarna Marbot został teraz skazany na dwa lata w zawieszeniu.

Upadłość wbrew prawu

W grudniu Sąd Okręgowy w Gdańsku odrzucił zażalenie Michela Marbota na decyzję o ogłoszeniu upadłości dawnej Malmy. Choć prezes malborskiej firmy argumentował, że eliminując dzierżawcę, upadła firma będzie zmuszona (zgodnie z art. 23¹ kodeksu pracy) przejąć pracowników, którym Michel Marbot zagwarantował odszkodowania w wysokości 100 tys. euro (razem 40 mln zł dla 100 pracowników). Sąd nie wziął jednak pod uwagę art. 23¹ kodeksu pracy, który stanowi, że w razie przejścia zakładu pracy lub jego części na innego pracodawcę, staje się on z mocy prawa stroną w dotychczasowych stosunkach pracy.

– Sąd, dążąc do stwierdzenia upadłości, utrzymywał, że Malma wcale nie ma pracowników, co jest nieprawdą – oburza się Michel Marbot. – Firma Malma Trading, która wznowiła produkcję, dzierżawiąc majątek dawnej Malmy, zatrudnia 100 pracowników. Przeciw decyzji sądu i

działalności syndyka zaprotestował w liście do ministra sprawiedliwości szef ZR Gdańskiego Krzysztof Dośła. „Upadła spółka dzierżawi przedsiębiorstwo spółce Malma Trading, która prowadzi normalną produkcję i zatrudnia 100 pracowników. Dotychczasowe działania sądu i syndyka wskazują na chęć szybkiej likwidacji produkcji w Malma Trading, zwolnienia pracowników, rozwiązania umowy dzierżawy, mimo że art. 109 prawa upadłościowego i naprawczego nie znajduje zastosowania”.

Artykuł 109 prawa upadłościowego i naprawczego, na który powołał się sąd, przewiduje możliwość rozwiązania umowy dzierżawy nieruchomości upadłego, ale nie umowy dzierżawy przedsiębiorstwa.

– Sąd twierdzi, że nawet jeżeli art. 109, czyli wypowiedzenie umowy dzierżawy nieruchomości nie ma zastosowania, w przypadku wypowiedzenia umowy dzierżawy przedsiębiorstwa syndyk może zawsze wypowiedzieć umowę dzierżawy na innych zasadach. Jednak nie określa na jakich – zwraca uwagę Michel Marbot. Pracownicy Malmy wysłali do sądu list, w którym zaznaczają, że syndyk działa przeciwko ich interesowi, mimo że są wierzycielami uprzywilejowanymi względem banku. Sąd nie dopuścił także do udziału w procesie pracowników, którzy chcieli do niego przystąpić w charakterze uczestnika. Co ciekawe w 2008 roku Sąd Rejonowy w Gdańsku we wcześniejszym postępowaniu oddalił wniosek o upadłość Malmy z powodu braku środków na koszty postępowania. „Sąd Okręgowy, sprzecznie ze stanem faktycznym, stwierdził, że w majątku upadłego nie ma zatrudnionych” – zazaczył w liście do ministra Kwiatkowskiego Krzysztof Dośła. W 2008 roku sąd i prokuratura zgodzili się, że umowa dzierżawy była konieczna, aby uratować majątek oraz że Malma i Michel Marbot nie działali na szkodę banku. Dziś sądy twierdzą dokładnie odwrotnie. Zdaniem Dośli postępowanie sądu było tendencyjne, a orzeczenie de facto sprzeczne z prawem.

– Wszystkie te okoliczności dają podstawy do stwierdzenia, że na sądy wywierane są nieuprawnione naciski, co skutkuje brakiem obiektywizmu – ocenia Michel Marbot. – Celem banku było i jest oddanie rynku makaronu włoskim producentom oraz sprzedaż nieruchomości pofabrycznych włoskiemu deweloperowi Pirelli, z którym UniCredit, właściciel Pekao SA, jest powiązany. Likwidacja zakładów miałyby się dokonać bez odpraw dla pracowników. Ja jednak dla Malborka i dla moich pracowników będę walczyć do końca i nigdy się nie poddam – deklaruje stanowczo.